

# ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 42 (113)

Włocławek, 19—25 Października 1947 r.

cena 5 złotych

## Do Boga radości

Oddanie hołdu Najwyższemu Bogu przez spełnienie niekrwawej ofiary mszy św. jest najgłębszym aktem religijnym człowieka. Dokonuje go zaś kapłan na specjalne zlecenie, dane przez Zbawiciela Kościołowi. I kapłan, choćby najbardziej uświęcony, czuć musi w tej wielkiej chwili swą niegodność i niedostateczność. Dlatego oczy ku niebu podnosi. Tam szuka pomocy. Dlatego rozpoczyna mszę św. nie w imię swoje, ale w imię Ojca i Syna i Ducha. Nie dosyć na tym. Myśl o Bogu oddać nie może go opuszczać. Aby tym mocniej, tym silniej uświadomić sobie tę konieczność łączności z Bogiem, oznajmia głośno, że wchodzi do ołtarza Pańskiego. Wstępuje w krąg nadprzyrodzonego działania, dokonuje tajemniczego, świętego obrzędu. Pod wpływem tego oświadczenia rodzi się myśl. Któż to jest ten Bóg? Kim On jest dla kapłana i dla tych wszystkich wokół stojących? Powaga chwili nabiera jasnych barw. Radość zagląda do serca. Uśmiech pogody, młodzieńcza siła wstępuje do duszy, która jakby mówi:

— Wstępuję do przybytku Boga, który rozwesela duszę moją. Młodość w niej odradza. Usuwa starość ducha. Niech pierzchają złe siły grzechu, a słoneczność cnoty niech przyoblecze nasze serca. Bliskość Boga — to bliskość jasności, więc ciemnie zniknąć muszą. Odziewam się w nowego człowieka — człowieka duchowego, który stworzony został w świętości i prawdzie.

Ta młodość, o której w pierwszej antyfonie mszalnej mówi Kościół, to młodość ducha. Odrodzenie się moralne. Źródłem jego jest Bóg. Tylko On jeden mocen jest nadać wielkie cele uświęcające nasze życie, i tylko On jeden ma

siłę by nam skutecznie dopomóc w tym odradzaniu się moralnym. Stwierdza w tych słowach prawdę odwieczną jak ściśły zachodzi związek moralności człowieka z żywym oparciem o Boga.

A przytym pierwszy zasadniczy ton mszalny: radość!

— Wnijdę do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją!

Chociaż to Ofiara Najświętsza — niekrwawe odnowienie męki Chrystusowej — jednak już przy stopniach ołtarza brzmi tak uciążliwy przez każdą duszę dźwięk — radość. I ona ściśle zespała się z życiem Bożym w człowieku.

Ale przecież aż nadto dobrze wiemy ile zła, niebezpieczeństw i pokus czyha na życie nasze. Jesteśmy jakby na manowcach. Jedyna ostoja i jedyny obrońca — to Bóg. I chociaż czujemy, że nie jesteśmy godni przystąpić do ołtarza pańskiego, jedno nam pozostałe — szczerść tego kroku. Nie dla innych względów, ale jedynie dla oddania hołdu swemu Bogu stanęliśmy tu u stopni ołtarza i dlatego z całą prostotą i ufnością mówimy do Boga.

— Osądź mnie Panie i rozpatrz sprawę moją. Widzisz o Sędzio Najwyższy, który przenikasz każdy rdzeń moich myśli, że chociaż jeszcze nie otrzymałem się z grzechów moich, jednak do Ciebie z całą się szczerścią zwracam.

I zaraz następuje silne, męskie wyznanie. Powodu dlaczego tak czynimy:

— Bo Ty jesteś Boże, mocą moją.

Każdy zna swoją niemoc duchową. Jeden więcej, drugi mniej. A wielu głęboko ją odczuwa. Taką wiedzę o swej niemocy posiadali święci. Z tym poczuciem łączy się i inne — poczucie opuszczenia. Są takie bolesne chwile w

życiu, że czujemy się jakby zawieszeni między niebem a ziemią, miotani przeciwnościami i nie wiemy sami o co i gdzie się zaczepić. Samotni jak kulek w polu. Ciemnia przed nami i ciemnia za nami. Ani światła ani drogi. Dokąd tu iść? I w tym stanie przez mękę dochodzi dusza do świadomości, że jest daleko od Boga. Rozumie, że ta pustka, to właśnie brak Boga. A zrozumiałwszy potrzebę bliskości woła tym mocniej:

— Ześlij światłość Twoją i prawdę Twoją. One to poprowadziły mnie na górę świętą Twoją i do przybytków Twoich.

Wspomnienie dni jasnych i pełnych, gdy Boże światło — światło wiary i prawda wiary — kierowało duszę naszą do Boga, budzi nadzieję na przyszłość, że znów wrócą dla ciała i duszy naszej chwile szczęśliwe.

— Będę wychwalał Cię na lutni Boże, Boże mój — raduje się dusza. Nie długo jednak trwają te chwile radości. Znowu smutek i niepokój ogarnia serce. Więc pyta się siebie:

— Czemu smutna jesteś duszo moja i czemu mnie trwożysz?

Ale gdzieś z głębi wydostaje się głos wiary. On bierze górę nad wątpliwościami. On chce przemóc ból życia. I przemaga go. Powiada przeto:

— Miej nadzieję w Panu, albowiem jeszcze będę Go wychwalał — zbawienie moje i Bóg mój.

Tym potężnym wyznaniem nie-wzruszonej wiary kończy się wstępny psalm mszy św. Jest on wyrazem tęsknoty za Bogiem, spowiadaniem się z własnych niepokojów i mąk. Ale nade wszystko jest radosnym stwierdzeniem tej niezbitelnej prawdy, że Bóg jest dla nas jedyną siłą duchowego odrodzenia, jest zbawieniem i najwyższą, nieskończoną radością.

X. Dr Mirski



Ks. dr M. Stencel

# Codzienny chleb

## I.

Listy św. Pawła zawierają dużo zestawień czasów przed Chrystusem z czasami po Chrystusie. W Starym Testamencie obrzezanie (Rm. 3, 1) w Nowym Test. życie nowe przez chrzest św., w St. T. tablice kamienne, w N. T. cielesne tablice serca (2 Kor. 3, 3) w St. T. ciało, w N. T. obietnica (Rzym. 9, 7—9, Gal. 4, 23) w St. T. cień, w N. T. rzeczywistość (Hebr. 10, 1). W St. T. ludzie byli sługami Boga, w N. T. dziećmi Bożymi, które wołają: „Abba, Ojciec”.

Św. Paweł jest w tym względzie uczniem swojego Mistrza. W kazaniu na górze nauczał nas P. Jezus też w taki sposób. Co On powiedział np. o modlitwie? Jak On nas nauczał swojej modlitwy?

„A gdy się modlicie nie bądźcie jako obłudnicy, którzy radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc, modlą się aby byli widziani od ludzi; zaprawdę powiadam wam: Wzięli zapłatę swoją.

Ale ty, gdy się modlić będziesz, wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

A modłać się nie mówcie wiele, jako poganie; albowiem mniemają, iż w wielomówności swoim będą wysłuchani. Nie bądźcież tedy im podobni; albowiem wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie.

Wy tedy tak się modlić będziecie:

Ojciec nasz, któryś jest w niebie [siech!

Święć się imię twoje.

Przyjdź królestwo twoje.

Bądź wola twoja, jako w niebie [tak i na ziemi.

Chleba naszego powszedniego daj [nam dzisiaj.

I odpuść nam nasze winy, jako i [my odpuszczamy naszym winom.

I nie wódz nas na pokuszenie.

Ale nas zbaw ode złego”.

(Mat. 6, 5—13).

Jak wiadomo, Ojczenasz składa się z przedmowy i siedmiu prośb.

Nazywamy Boga Ojcem, ponieważ On jest naszym Stworzycielem, nazywamy Go Ojcem, ponieważ On nas utrzymuje i nami rządzi, nazywamy Go Ojcem, ponieważ On jest naszym dobroczyńcą.

Święć się... Przyjdź... Obydwie prośby wyrażają cel naszego bycia-ziemskiego, cel stworzenia.

Świat jest stworzony ku czci Boga. Chwałę Bogu głoszą niebiosy u góry, ziemia na dole i człowiek, którego On ukoronował chwałą i czią i postawił go nad dziełami rąk swoich. (Ps. 8, 6). Potrójnie świętym nazwany jest Bóg od Serafinów, ukazujących się prorokowi Izajaszowi. (Iz. 6, 1-4).

Cześć Boga oznacza równocześnie naszą szczęśliwość. Człowiek jest obrazem Boga, zastępcą Boga tu na ziemi. On bierze udział w życiu Bożym. Królestwo Boże zajmuje miejsce w jego sercu.

Następuje pięć prośb, wyrażających środki do tego celu. Bądź... Bóg jest wolnym w swojej chęci i w swoim działaniu. „Któż się bowiem woli jego sprzeciwi? O człowiecze! Kimże ty jesteś, który odpowiadasz Bogu? Czy ulepek mówić temu, co go ulepił: Czemuś mnie takim uczynił?” (Rzym. 9, 20).

Chleba naszego... Ta prośba zwraca się do Opatrzności Bożej. Daj nam wszystko, co potrzebujemy dla duszy i dla ciała. „Oczy wszystkich nadzieję mają w tobie. Panie, a ty dajesz pokarm ich czasu słusznego. Otwierasz Ty rękę swoją i napełniasz wszystko, co żyje, błogosławieństwem”. (Ps. 144, 15).

I odpuść nam... Uświecanie i wyświecenie Jego imienia jest celem stworzenia. Jakie przeszkody stają przeciw temu celowi? To są winy nasze, grzech osobisty, którego początkiem jest pycha, grzech pierworodny, wskutek którego całe stworzenie wzdycha.

Człowiek jest słaby. Pożądliwość ciała panuje nad nim. I nie wódz nas... Boże, daruj nam twoją łaskę. Jesteśmy bezsilni. Dusza i ciało sprzeciwiają się wzajemnie. „Widzę inny zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mego i biorący mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nieszczęsny ja człowiek! Kto mnie wybawi od ciała tej śmierci? Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego”. (Rzym. 7, 23).

Kończy się modlitwa Pańska prośbą o zbawienie. Ale nas zbaw... Zbaw nas od sądów karnych, od wojny, od głodu, od cho-

rób zaraźliwych. Zbaw nas od złych duchów, zbaw nas od grzechów. Tych myśli Pan Jezus nie wymawia pierwszy raz. Pobożni Starego Zakonu też już tęsknili za zbawieniem, jak powiedział Zachariasz po narodzeniu Przesłan- ca Zbawiciela:

„Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie [ludu swego.

I podniósł dla nas róg zbawienia, W domu Dawida, sługi swego...

Że nam to da, abyśmy Wybawieni z ręki nieprzyjaciół [naszych

Bez bojaźni mu służyli.

W świątobliwości i sprawiedli- [wości

Przed nim wszystkie dni nasze”.

(Łuk. 1, 68 nn).

## II.

Modlitwa Pańska jest najpiękniejszą modlitwą wszystkich czasów. P. J. tu zebrał to, co ludzie modląc się myśleli i czuli. On dał nam krótką treść ewangelii. Ale ta modlitwa może łatwo stać się modlitwą wargową. (Mt. 15, 8). Codzienne doświadczenie naucza nas, że ma słusność ów mąż duchowny, który nazwał największym męczennikiem chrześcijaństwa Modlitwę Pańską — w ustach ludzi.

Jak trzeba odmawiać Ojcze nasz?

1) Musimy odmawiać Ojcze nasz szczerym, czystym sercem. Znamy zdarzenie z życia Eliasza, który zebrał proroków Baalowych na górze Karmelu. Wzywali cały dzień imienia Baalowego, wołali do Boga swego, nacinali się według zwyczaju swego nożami i włóczykami, aż się krwią oblewali. (3 Król. 18, 19 nn). Wszystko nadaremne; nie nagroził Pan Bóg za fatygę. W podobny sposób Izraelici uwielbiali prawdziwego Boga za czasów Chrystusa i za czasów proroków. Z największą energią przeciwstawiali się prorocy temu nieczystemu kultowi. „A gdy wyciągniecie ręce wasze, odwróć oczy moje od was; a gdy mnożyć będziecie modlitwy, nie wysłucham: bo ręce wasze pełne są krwi”. (Iz. 1, 15).

Czy twoje serce jest czyste i szczere, gdy odmawiasz Ojcze nasz? Czy miłość Boga jest niepodzielona i niezmacona? „A gdy staniecie do modlitwy, odpuście,



Ks. M. P.

Z cyklu: „Człowiek żywą świątynią Boga“.

## Trzy świątynie

II.

„Azali nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście, a Duch św. mieszka w was?” (I Kor. 3, 16)

Kiedy w dzisiejszych czasach, w dużym mieście, gdzie jest wiele kościołów, zwiedzamy świątynię Bożą, to natrafiamy na kościoły w rozmaitym stanie.

Z jakąż przyjemnością, z jakimż zadowoleniem wewnętrznym, wchodzimy do kościoła pięknego, ślicznie zbudowanego. Wewnątrz

jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebieszech, odpuścił wam wasze grzechy”. (Mk. 11, 24).

2) Musimy odmawiać Ojczenasz z wielkim nabożeństwem. My wszyscy uczyliśmy się Ojczenasz na pamięć, ale przede wszystkim trzeba je zrozumieć. Słowa składające się na treść tej modlitwy są proste, ale głębokie i niezgłębione. Aby należycie ocenić trzeba często Modlitwę Pańską rozważać i w taki sposób pojąć jego głębokość.

Nie zapominajmy więc! Są to słowa Boskie, słowa objawione, słowa Zbawiciela, napisane w Księdze Ksiąg. „Cokolwiek jest napisane, dla naszej nauki jest napisane, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma świętego nadzieję mieli”. (Rzym. 15, 4).

3) Musimy być pełni ufności, gdy odmawiamy Ojczenasz. Odmawiamy tę modlitwę w imieniu Jezusa. Jezus sam modli się z nami, i Ojciec niebieski wysłuchuje nas. „Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam”. (Jan 16, 23).

Głównym celem Modlitwy Pańskiej powinna być chęć spełniania woli Bożej. Takimi uczuciami ożywieni mamy odmawiać Ojczenasz. Wtedy ta modlitwa przyniesie chwałę P. Bogu, radość naszemu Zbawicielowi, bez którego nic uczynić nie możemy.

A dla nas? Niech będzie ta modlitwa dla nas chlebem codziennym. Im gorliwsza Modlitwa Pańska w ustach naszych, tym większe błogosławieństwo Boże. To błogosławieństwo towarzyszy nam za życia i poprowadzi nas do wiecznej nagrody w godzinę śmierci.

czysto, porządnie, jasno, słonecznie, radośnie. Ołtarze toną w pięknych, wonnych, świeżych kwiatach; w głównym ołtarzu, przed tabernaculum, paląca się lampka wskazuje, że jest tam Najświętszy Sakrament — czujemy, że jesteśmy w świątyni, w domu Bożym.

I przypominamy sobie wtedy słowa św. Pawła: „Azali nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście, a Duch św. mieszka w was?” Oto Bóg mieszka nie tylko w tej świątyni z kamienia, ale i w żywych świątyniach serc naszych. Taki czysty, piękny, jasny kościół, to niejako symbol czystej i pięknej duszy człowieka, w której mieszka Bóg. Pełna ona jest wonią świeżych, precudnych kwiatów cnót, czystych myśli, szlachetnych uczuć, dobrych uczynków.

\* \* \*

Ale oto wchodzimy do innego kościoła. Stary jakiś gotyk — budowla czcigodna, poważna, podniosła, ale jakoś w niej ciemno, zimno, pełno kurzu na ławkach, pajęczyn po kątach, na ołtarzach stare, zwędłe kwiaty. Przed tabernaculum pali się lampka, wiadać jest tu jeszcze Najśw. Sakrament, mieszka tu jeszcze Bóg, bo jest to świątynia Boga, ale zaniedbana. I znowu przypominają się nam słowa św. Pawła: „Azali nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście, a Duch św. mieszka w was?”

Czyż ten kościół zaniedbany, brudny, zakurzony, nie jest symbolem, obrazem człowieka, który chociaż Boga ma w duszy, chociaż jest nadal żywą świątynią Boga, to jednak o tym zdaje się zapominać, nie pamiętać, nie dba o to, nie troszczy się, by być

### ŚWIĄTYNIA PIĘKNA,

czystą, Bogu przyjemną. To obraz człowieka, który ma w sercu Boga, ciężko nigdy nie zgrzeszy, brzdzi się wyraźnym grzechem śmiertelnym, ale nie dba o grzechy powszednie, o te wady drobne, codzienne.

Każdy osobny pyłek kurzu to przecież nic, wcale go nie znać, ale gdy tych pyłków jest więcej, gdy padają na ławki kościelne przez dłuższy czas, gdy tego kurzu nikt nie ściera, to po pewnym

czasie, z tych drobnych, niewidocznych pyłków utworzy się gruba warstwa kurzu. Coś podobnego jest i z duszą człowieka. Taki człowiek nie popełni grzechu ciężkiego, a gdyby nawet ciężko upadł, to się zaraz w spowiedzi oczyści, ale nie dba o te drobne, zdawałoby się, że nic nie znaczące grzechy powszednie, o te różne drobne zaniedbania, plotki, głupie gadania, o te różne drobne złe myśli, opryskliwości, drobne nieposłuszeństwa — i tak dusza pokrywa się coraz grubsza z dnia na dzień warstwą kurzu grzechów powszednich, tworzą się po kątach duszy różne pajęczyny zaniedbań, więdną na ołtarzu serca, kwiaty cnót i dobrych uczynków, dawniej spełnionych, dusza człowieka staje się jak ten zaniedbany kościół, zaniedbana, zakurzona świątynią Boga.

\* \* \*

Kiedy dzisiaj, po miastach wojną zniszczonych, zwiedzamy kościoły, to spotykamy i takie, które całe leżą w gruzach.

Jakiż to smutny, przykry, bolesny widok: świątynia Boża w gruzach. Nie mieszka tam już Bóg. Wśród sterczących tu i ówdzie resztek ścian kościoła, widać różne pozostałości po dawnej wspaniałości kościoła. Możemy poznać, z pozostałych fragmentów, że była to kiedyś piękna świątynia, a dzisiaj leży w gruzach... Jakże tam przykro, niemal strasznie. Ostrożnie stąpamy po zwaliskach cegieł, bo spod kamieni wypęzają jaszczurki, może zmije, szybko przebiegają szczury i myszy, gdzieś, w resztkach zwałonej wieży kryją się nietoperze.

I gdy tak

### STOIMY NA GRUZACH

zawalonego kościoła, znowu przypominają się nam słowa św. Pawła: „Azali nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście, a Duch św. mieszka w was?” Bo czyż ta zavalona świątynia nie jest znowu symbolem, obrazem duszy człowieka, grzechem śmiertelnym zburzonej?

Bywa bowiem, niestety, nieraz i tak, że gdy burze życia przyjdą na człowieka, gdy człowiek ten

(Dokończcie nie na str. 7-aj)



# TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 19 października — Dwudziesta pierwsza Niedziela po Ziel. Św.

## EWANGELIA

(św. Mateusz, 18, 23—35)

W on czas powiedział Jezus uczniom tę przypowieść:

„Podobne jest królestwo niebieskie królowi, który chciał uczynić porachunki ze sługami swoimi. A gdy począł czynić obrachunek, przywieziono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać kazał go Pan jego sprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko, co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc:

— Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam.

A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszy swoich, który był mu winien sto groszy i ujawszy, dusił go, mówiąc:

— Oddaj coś winien.

A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc:

— Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko.

A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i opowiedzieli panu swemu wszystko, co było się stało. Wtedy zawołał go pan i rzekł mu:

— Sługo niegodziwy! wszystkich dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił: czyż więc i ty nie powinienes być zmiłować się nad towarzyszem twoim, jak ja zmiłowałem się nad tobą?

I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby oddał wszystkie dług. Tak też i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu ze serc waszych“.

## Kalendarzyk Kościelny

19. 10. NIEDZIELA XXI po Ziel. Świąt.  
św. Piotra z Alkantary.  
20. 10. PONIEDZIAŁEK. św. Jana Kan-  
tego

21. 10. WTOREK. Św. Hilaryona op. Św. Urszuli i Towarz.  
22. 10. ŚRODA. Św. Marii Salomei  
23. 10. CZWARTEK. Św. Teodora męcz.  
24. 10. PIĄTEK. Św. Rafała archanioła  
25. 10. SOBOTA Św. Chryzanta i Darii  
mm.

Uniwersytet Jagielloński wydał w XV w. paru wybitnych uczonych i jednego świętego. Jest nim św. Jan Wacenga, pochodzący z Kęt (Kąt) koło Oświęcimia a znany światu jako św. Jan Kanty. Świetnie zapowiadający się uczeń, kiedy został profesorem w Uczelni krakowskiej, nie wstawił jej głębokością swej wiedzy, ale przez 44 lata sumiennie wykładał nauki święte i heroicznie wciełał je we własne życie. W rezultacie cicha jego świętość przeważała wiedzę sławnych. Wybitnych uczonych podziwiał wielu, świętych znają wszyscy. Jako profesor był wzorem pracowitości jako chrześcijanin żył wiarą i stwierdzał ją czynami miłosierdzia. Był żarliwym miłośnikiem prawdy, wrogiem obmowy i plotek, jest więc patronem ludzi mocnych, którzy w wieku swawoli języka pracują nad swym słowem. Ten cichy profesor otrzymał od Klemensa XIII, którego w 1767 r. kanonizował, nie zwykły przywilej Papież wbrew odwiecznym zwyczajom pozwolił na to że w hymnie na uroczystość św. Jana, cały Kościół modli się za jeden kraj, za Polskę tymi słowy:

„O Ty, któryś za życia nie odmówił nikomu pomocy prosiącemu, strzeż ojczyzny kraju! O to Cię proszą mieszkańcy Polski i świata całego“.

Ks. St. Librowski.

(29)

## OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

69. Ksiądz Józef Roman Jędrzychowski, syn Józefa i Heleny z Dobrowolskich, przyszedł na świat w Studzieńcu w pow. gostyńskim dnia 3 lipca 1871 r. Wykształcenie średnie zdobył w Płocku, początkowo w szkole realnej Biernackiego, potem w państwowym gimnazjum filologicznym. Do klasy piątej uczęszczał w II gimnazjum rządowym w Warszawie. We wrześniu 1888 r. wstąpił do włocławskiego seminarium duchownego. 10 grudnia 1893 r. wyświęcony na subdiakona, 17 grudnia na diakona i 6 stycznia roku następnego na kapłana. W marcu zaczął pracę duszpasterską wikariatem w Osjakowie. 16 maja przeszedł na taką placówkę do Częstochowy przy kościele św. Barbary. W roku następnym zarządzał ostatnio wymienioną parafią. 20 maja 1898 r. został prokuratorem w seminarium duchownym. W czerwcu 1900 r. objął obowiązki proboszcza w Moszczenicy. W r. 1907 był ponownie ekonomem w seminarium. Od 3 czerwca 1908 r. pracował na probostwie w Kruszynie w dek. brzeskim. 1 października 1910 r. prze-

niesiono go na probostwo w Lubrańcu. 15 czerwca 1918 r. na własną prośbę zamienił się na probostwo w Dąbiu Kuj. 15 lipca 1920 r. zgłosił się na kapelana wojskowego. Przydzielony do III brygady artylerii. Udekorowany w dniu 6 grudnia 1920 r. Krzyżem Walecznych. W styczniu 1921 r. powrócił do duszpasterstwa. W uznaniu nienagannego życia, pracy duszpasterskiej i patriotycznej mianował go biskup Żdzitowiecki 3 marca 1922 r., hon. kanonikiem kolegiaty kaliskiej. Zrezygnował z proponowanego mu stanowiska proboszcza i dziekana w Szadku i osiadł ponownie w Dąbiu. 25 sierpnia 1930 r. ustanowiony proboszczem a 3 grudnia dziekanem w Uniejowie. 2 maja 1932 r. przeszedł na probostwo do Chocenia. 10 sierpnia 1933 r. powołany do godności kanonika gremialnego kolegiaty kaliskiej.

11 czerwca 1934 r. zwolniła go władza diecezjalna, z powodu choroby płuc i ciężkich operacji, z pracy duszpasterskiej. Odznaczał się żarliwością w pracy nad duszami, był koleżeński i miły w obcowaniu, otaczał troską mło-

dzież duchowną, dawał się wszystkim lubić, dzięki wesołości i zawsze młodzieńczemu usposobieniu. Osiadł w domu księży emerytów w Ciechocinku, a później prywatnie we Włocławku przy ulicy Słowackiego 6. W osiedlu Michelin wystawił na swej działce ładną figurę na chwałę Najśw. Dziewicy.

Aresztowany 7 lipca 1939 r. i przywieziony do więzienia miejskiego we Włocławku. Z powodu choroby zwolniony czasowo do szpitala św. Antoniego. Wiosną 1940 r. przybył do Łądu i przebywał w gronie swych towarzyszy więziennych. 3 sierpnia wypuszczony z internowania do Włocławka z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował pracą duszpasterską. Osiadł w Michelinie. 6 października 1941 r. przy nowym, masowym aresztowaniu księży, zabrany ponownie do Łądu i 30 października sprowadzony do Dachau. Otrzymał numer więzienny 28216 i przydział na blok 28. Narażony na zimno i przykre warunki klimatyczne, pozbawiony ludzkiego ubrania, szybko zęgnął się z ziemskim życiem. Zmarł 22 lutego 1942 r. Spalony w krematorium.

(D. c. n.)



## Z życia naszej diecezji

### WARTA.

Miasteczko nasze położone w pow. Sieradzkim, nad rzeką Wartą, uległo zniszczeniu w 1939 r., zostało częściowo spalone przez Niemców, ludność wywieziona i tak jak cała nasza ojczyzna przeszło straszną historię.

W samym mieście są trzy piękne kościoły, fara kochana przez miejscowych parafian, klasztor OO. Bernardynów z dużą ilością starych zabytków i kościół P. P. Bernardynek.

W klasztorze OO. Bernardynów spoczywają prochy Błogosławionego Rafała Proszowie. Patron Warty Bł. Rafał przedstawiony w obrazie, unosi się w obłokach między dwiema wieżami klasztoru i wznosi swe ręce do tronu Bożego o opiekę nad tym miastem, które tak ukochał, chociaż pochodził z Proszowic k. Krakowa.

Nie zdziwi to nikogo kiedy powiem, że choć świątynie nasze przez okupanta były pozamieniane na magazyny i składy, poważnemu zniszczeniu nie uległy, bo ochraniał je Bł. Rafał zakonny swym płaszczem. Warteżanie kochają swe świątynie i w miarę możliwości upiększają je. Dużo tu zasług miejscowych kapłanów. Życie w naszym mieście to pasmo dni przeżytych po

katolicku. Wspomnę tu najważniejsze momenty.

Dnia 9 maja 1945 r. uroczyste nabożeństwo dziękczynne na szczycie gmachu magistratu, jako hołd wdzięczności Bogu za całkowite zwycięstwo nad wrogiem. Dziękczynne to nabożeństwo skupiło wszystkie serca i dusza się radowała, kiedy ze zbudowanego na ganku ołtarza, można było widzieć plac rynkowy zapełniony wiernymi z władzami naszego miasta i burmistrzami z czele.

Moment poświęcenia figury Niepokalanej Poczęcia na placu 3-go Maja i poświęcenie się mieszkańców i całej parafii w opiekę Niepokalanemu Sercu Marii. Dni Bożego Ciała, te wspaniałe ołtarze i dekoracja ulic, gdzie przechodził Chrystus Pan, i uroczystość ku czci Serca Jezusowego tak ukochana przez warteżan. Dni chorych organizowane przez „Caritas”. Rok 1946. Ochot. Straż Pożarna rozpoczyna i kończy swe ćwiczenia uroczystymi nabożeństwami i wspólnymi komunią św. Tak samo w tygodniu PCK. i tygodniu Opieki Społ. odprawiane zostały nabożeństwa o polepszenie doli ludu biednego.

Należy tu wspomnieć, że z inicjatywy Miej. Kom. Opieki Społ. został otworzony „Warsztat Pracy” mający na celu wyucze-

nie najbardziej potrzebującej młodzieży na zdolnych fachowców.

Otwarcie tegoż zostało poprzedzone nabożeństwem a pierwszy dzień pracy, rozpoczęto wspólną spowiedzią i komunią św. Miejscowy Komitet Odbudowy Warszawy, zorganizował wspólne żałobne nabożeństwo za poległych w obronie Ojczyzny i Stolicy. Dnia 13 września w kościele par. nad katarfalkiem tonącym w zieleni, nakrytym białoczerwonymi sztandarami, pochyliły się wszystkie sztandary naszego miasta, a wierni zanosili wspólne modły. W dniu 14. 9. kilkudziesięciososobowa wycieczka zwiedziła naszą stolicę i dzięki poświęceniu przewodnika zapoznała się z najstraszniejszym zniszczeniem naszej stolicy i sercem katolickiej Warszawy, katedrą. Wycieczkowicze złożywszy wieńce na grobie nieznanego żołnierza powrócili, aby dnia 16. 9. pożegnać ks. Prohoszcza. Powołany Komitet z burmistrzem na czele zorganizował zasłużonemu kapłanowi godne pożegnanie.

Ks. dr. Giszter, prob. naszej par. został powołany na profesora seminarium we Włocławku. Warteżanie zrozumieli znaczenie nowego stanowiska przeznaczonego dla Ks. Dr., dlatego choć z wielkim żalem, żegnali go spokojnie. Nabożeństwo odprawione w intencji Ks. Dr. o Jego zdrowie i po-

## Trzy świątynie

(Początek na str. 3-ej)

znajdzie się w wirze walki, na terenie wojny życiowej, gdy różne pokusy, namiętności, trudności codziennego, szarego życia, żli, przewrotni ludzie, cierpienia, kłopoty, gdy to wszystko na człowieka uderzy, to człowiek ten próby nie wytrzymuje, grzeszy, a grzech śmiertelny jest dla duszy człowieka tym, czym bomba burząca dla kościoła: świątynia duszy człowieka wali się w gruzy... A między gruzami zawalonej świątyni serca ludzkiego, kryją się różne gady, jaszczurki i żmije namiętności, nałogów, występków i zbrodni.

W oczach Boga człowiek, żyjący stale w stanie grzechów śmiertelnych, jest jak ta zawalona, zburzona, spalona świątynia. Przykry, bolesny, tragiczny widok... Ludzie może nic nie zauważają, można im nadal pokazywać uśmiechniętą, pogodną twarz, ale Bóg, który widzi serce zbrukane, widzi swoją świątynię zburzoną, swój kościół w gruzach.

Niech każdy z nas zastanowi się nad sobą szczerze, jaką jest świątynią Bożą. Czy jestem pięknym, czystym, pełnym świeżych kwia-

tów, miłym Bogu kościołem, w którym mieszka Bóg?

A może raczej jestem

KOŚCIOŁEM ZANIEDBANYM, może czuję w swym sercu obecność Boga, bo może Boga do duszy swojej często przyjmuję, ale nie dbam o to, by ta świątynia serca mego była zawsze czystutka, bez żadnego pyłku kurzu, by w niej zawsze były świeże kwiaty... O, jeśli jestem tą świątynią zaniedbaną, to muszę sobie zaraz postanowić, aby zrobić w niej porządek, oczyścić duszę na spowiedzi z kurzu grzechów powszednich, włożyć do wazonów świeże kwiaty nowych, dobrych uczynków, aby dusza moja stała się pięknym i miłym Bogu kościołem.

A może, niestety, z bólem i wstydem przyznać mi się trzeba, że dusza moja przypomina widok tego kościoła zburzonego, spalonego, tej świątyni w gruzach? Nie ma w niej Boga — w sercu pusto, zimno, strasznie. Zamiast kwiatów dawnych cnót, dzisiaj pajęczyny i brud, zamiast dawnych dobrych przyzwyczajzeń, dzisiaj gady, żmije namiętności, nałogów, zamiast dobrych uczynków,

pełno krzywdy bliźnim wyrządzanej.

O biedny człowiek, który jest świątynią Bożą zawaloną w gruzy. Spójrzno człowieku na siebie, kim byłeś kiedyś, w dniu pierwszej Komunii św., jakże piękną, Bożą świątynią, jakże ci wtedy było dobrze, jakże się wtedy czułeś radosny, szczęśliwy, jakże ci się wtedy cały świat wydawał piękny, słoneczny... A dzisiaj?... Kim jesteś teraz?... Kupą gruzów, zwalię ciem kamieniami...

Ale nawet najbardziej zburzony kościół można odbudować, tylko trzeba się rażno, odważnie, zdecydowanie

### WZIAĆ DO PRACY,

a Bóg napewno pobłogosławi wysiłkom, które zmierzają do odbudowania Jego świątyni. Trzeba usunąć te gruzy zła, precz przepędzić żmije grzesznych namiętności i odbudować mury, postawić w swym sercu ołtarz, na nim świeże kwiaty miłości Boga i bliźniego i do serca wprowadzić Boga.

„Azali nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście, a Duch św. mieszka w was?” Trzeba nam się tą prawdą głęboko przejąć, dobrze ją zrozumieć, o niej stale i zawsze pamiętać, nią codziennie żyć.



myślność w pracy na nowej placówce, skupia wszystkie organizacje, nie brakuje nikogo. Po nabożeństwie żegna od stóp ołtarza Ks. Dra Ojciec Seweryn imieniem zakonników. Słowa serdecznej miłości kapłańskiej wyciskają łzy, wierni są wzruszeni, ale i kapłani to wzruszenie podziwiają, żegnają wszyscy wielkiego przyjaciela-kapłana. Po krótkim pożegnaniu od stóp ołtarza wypowiedzianym przez Ks. Dra wyruszają wszystkie organizacje ze sztandarami, orkiestra miejscowa, Ks. Dr w otoczeniu miejscowych kapłanów i członków Kom. Org. pożegnania oraz przedstawicieli władz miejskich na czele z burmistrzem.

Orszak przyszedł do stóp figury Niepokalanego Poczęcia na placu 3-go Maja. Pięknie udekorowana figura tonie w kwieciu otoczona lasem chorągwi kościelnych, f retronów i sztandarów organizacyjnych.

Imieniem społeczeństwa m. Warty i parafii, żegna Ks. Dra burmistrz m. Warty. Słowa pożegnania wypowiedziane wzbudzają wzruszenie. Pan burmistrz zapewnia, że to co zakorzenił Ks. Dr. w swoich parafianinach zostanie zachowane do grochu.

Po przyjacielsku żegna się Ks. Dr. z przedstawicielami poszczególnych organizacji, wiązanki kwiatów urastają w górę.

Z kolei padają krótkie słowa powitania nowego ks. proboszcza przez pana burmistrza z zapewnieniem, że władze miasta naszego pragną być zawsze w ścisłej łączności z Kościołem.

Ks. Dra podprowadzają do powozu, który tonie w kwiatkach. Do powozu wsiada również pan burmistrz, naczelnik Ochot. Straży Poż. i Ojciec Seweryn, aby towarzyszyć w podróży przez drogę w par. Warty.

### Kalendarzyk słoneczny.

19. 10. Wschód słońca	6 07
Zachód	16 42
25. 10. Wschód słońca	6 17
Zachód	16 31

Pierwsza kwadra księżyca dnia 22. 10 o godz. 2.11.

### Przysłowia ludowe.

Urszula-Kordula (21 i 22 10) do pieca przytula

Na św. Kryspiana (25 10) przy świeczce szewc zaczyna.

### Staropolskie przysłowia.

Miłym ten będzie potomkom, kto dobrze czynił ziomkom.

Nikt z rozumem się nie rodzi, a więc do nauki młodzi.

Nie tak jak chcemy, ale jak możemy.

Nie wszystko złoto, co się świeci, przypatrzyć się dobrze, może to tylko śmieci.

Nie ma mięsa bez kości, nie ma ryby bez ości.

Nie paskudź gniazda własnego, bo najpierwszy wylecisz z niego.

Najlepszy sposób na pysznego, nie dbać o niego.

Nie wart w gębę języka, kto nim brata dotyka

Powóz rusza, padają okrzyki na cześć Ks. Dra i Duchowieństwa, nie milkną brawa, sygnalizacja deszcz kwiecica, orkiestra gra marsza, ostatnie pożegnania słowa „Zostańcie z Bogiem“.

Powóz przejeżdżając przez wieś musiał się zatrzymywać, gdyż ludność od swoich zagrod żegnała gromadnie ulubionego kapłana. W Tomisławicach, położonych na granicy parafii, miejscowa ludność zgromadziła ostatnie pożegnania na ziemi parafii. Tutaj ks. dr przesiadł się do samochodu, który dosłownie tonął w kwiatkach.

Pozostali warteżanie wprowadzili nowego Ks. Proboszcza, zapewniając Go o swym przywiązaniu do kościoła. Warteżanie kołują zasady praojców i wiary, oraz wierzą, że hasłem Polaków ma być praca dla Kościoła i Ojczyzny. Parafianin.

### Włocławek

III Tydzień Miłosierdzia we Włocławku został rozpoczęty w sobotę dnia 4 października r.b. przedstawieniem teatralnym na scenie Teatru Miejskiego. Wystawione zostało rozważanie dramatyczne w 3-ach aktach p.t. Szary Brat (Przyszedł na ziemię świętą). Na przedstawienie to w otoczeniu Wielebnego Duchowieństwa przybył J. E. Ks. Biskup Karol Radoński.

Przed podniesieniem kurtyny słowo wstępne w pięknie literacko ujętej formie wygłosił prof Wycichowski, który słuchaczom przedstawił głównego bohatera sztuki Adama Chmielowskiego, żołnierza-powstańca z 1863 r. artystę-malarza i zakonnika-Brata Alberta.

Sztuka została wystawiona dobrze. Poszczególne role wykonane przez aktorów zawodowych oraz amatorów przedstawiły poszczególne postacie sztuki w barwie rzeczywistej i naturalnej.

Po przedstawieniu do zebranej publiczności wygłosił krótkie przemówienie J. E. Ks. Biskup, apelując do wszystkich o intensywną pracę w Tygodniu Miłosierdzia, udzielając jednocześnie błogosławieństwa tym wszystkim, którzy pracą swą wzmogą działalność charytatywną Caritasu.

Następnego dnia t.j. w niedzielę odbyła się w tymże teatrze uroczysta akademii, którą zagał ks. Szmydt, charakteryzując zadania Caritasu oraz apelując o przekucie wszystkich hasel Tyg. dnia w czyn zbiorowy i wydający plon obfity.

Z kolei zespół S.S. Urszulanek wystawił Misterium Caritatis. Był to szereg obrazów scenicznych opartych o przypowieść ewangeliczną, naświetlającą czyny miłosierdzia w stosunku do bliźnich. Misterium wywarło na wszystkich widzach głębokie wrażenie

Zasadniczy referat został wygłoszony przez red. Turczynowicza, który odwołując się do ogólnie przyjętego szablonu przemówień, przedstawił słuchaczom szereg obrazów słownych wziętych z życia, przesuwając kolejno przed słuchaczami starca chorego, nienormalnego, niewidomego, kalekę-inwalidę oraz mordercę popełnionego na dziecku nienarodzonego.

Po referacie prof. Konserwatorium Muzycznego ze Warszawy p. Stanisław Os-

mołowski wygłosił krótką prelekcję o twórczości Chopina i Paderewskiego i odegrał na fortepianie kilka utworów Chopina oraz Menueta Paderewskiego. Koncert został przyjęty burzliwymi oklaskami.

Akademia została zakończona występem chóru mieszanego „Lutnia“ pod dyktando prof. Bojakowskiego. Śpiewacy jak również dyrygent wykazali że „Lutnia“ włocławska należy do chórów, znajdujących się w obecnej chwili na bardzo wysokim poziomie.

W ciągu tygodnia codziennie w sali Caritasu były wyświetlane filmy dla dzieci w godzinach po południowych i dla starszych w godzinach wieczornych. We wtorek dnia 7 i czwartek dnia 9. 10. r.b. został urządzony specjalny wieczór p.t. Chór dziewcząt w uśmiecniętej pieśni W niedzielę dnia 12. 10. r.b. w Teatrze Miejskim zorganizowane specjalne przedstawienie dla dzieci. Była to baśń sceniczna p.t. Kopciuszek.

W pierwsze cztery dni tygodnia, t. j. w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę za pośrednictwem radiowęzła zostały przez red. Turczynowicza wygłoszone cztery pogadanki, naświetlające poszczególne hasła Tygodnia Miłosierdzia.

Przez cały tydzień przed katedrą stał propagandowy kiosk, wykonany według projektu p. Kuczyńskiej. Kiosk ten odegrał pierwszorzędą rolę w propagowaniu idei i hasła Caritasu.

W pierwszą niedzielę została zorganizowana zbiórka uliczna. W ciągu całego tygodnia składane były t. zw. Dary Ołtarza. Nabożeństwa ranne i różańcowe były odprawiane w intencji ludzi biednych, nieszczęśliwych i opuszczonych.

### Odpowiedzi Redakcji

Parafianie Warty k. Sieradza. — Otrzymałmy sporą ilość korespondencji z racji pożegnania ks. dra Gisztra. Mogliśmy umieścić tylko jedną. Wybraliśmy tę, która opisuje życie parafialne przez cały czas pobytu ukochanego przez Was ks. Proboszcza.

Ks. Piotr Pieniążek w Aninie. — Promyk Boży ze względów technicznych od nas niezależnych nie może ukazywać się co tydzień.

### Mały Modlitewnik

#### Książka dla młodzieży

stron 160, format A6, w kartonie 60 zł, cprawy 120 zł. Do nabycia w Wydawnictwie św. Krzyża, Opole, ul. Dr Końskiego 34. (193)

Młżeństwo bezdzietne, bardzo religijne, poszukuje posady na probostwie dużej parafii, w charakterze kościelnego lub gospodarza, znającego dobrze gospodarstwo. Żona, znająca dobrze sztukę kulinarną, może być gospodynią na plebanii. Maria Górka, Włocławek, 3-go Maja 15. (194)

Plebania potrzebuje gospodyni. Oferty szczegółowe przysyłać do Redakcji dla „J. R.“ (196)

W Ostrowitem, p. Lipno, wakuje posada organisty. Parafia liczy 1700 m. (195)